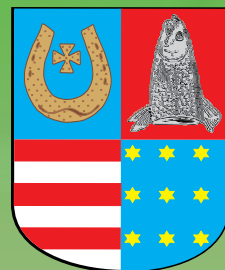


Wieści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik



Numer I(54) • marzec 2024 • ISSN 2081-9447 • Nakład egz. 1000



Wielkanoc w Zachoiniu

GMINNA FOTOKRONIKA

WIELKANOC W ZACHOINIU



Spis treści, między innymi:

6 - 7 - Prof. Józef Mikułowski-Pomorski.

**Życie w służbie edukacji
rolniczej.**

**10-11 - W budynku po dawnej
szkole. Nowa świetlica.
Do dyspozycji kilka sal.
Już nie takie skromne progi.
Występy dzieci.**

**12 - Świętowanie
z rozmachem.
Wszystko dla pań.
Bogaty program artystyczny.
Sto lat i szampan.
Koncerty.**

**14-15 - Malarz i grafik
światowej rangi.
Z Zachoinia w świat.**

**16-17 - Historia pewnego
przedmiotu.
Młynek.**

**18-19 - Opowieść
weterynarza Marka Bandury.
Pół wieku dla zwierząt.**

**20-21 - Opowieści
mieszkańców.
Wielkanoc w Zachoiniu.
Kazimiera Gąbka.
Zofia Kołek.
Angelika Kulczyńska.
Cecylia Murek.**

Front robót na dużą skalę

Mała gmina, duże inwestycje



W kadencji 2018-2024 prowadziliśmy wiele działań inwestycyjnych na terenie gminy Lipnik. Priorytet stanowiła dla nas infrastruktura - drogi, chodniki, wodociągi, świetlice, ale także ekologia - panele, oświetlenie ledowe. Ważna była ochrona dziedzictwa narodowego, kultura.

Dla młodych i dla starszych

Wszystkie budynki użyteczności publicznej w gminie mamy już po termomodernizacji. Usunęliśmy eternit z dachów, wszystkie pokryliśmy blachą. Wyremontowaliśmy budynek gminy, zainstalowaliśmy nowy dach, nowoczesną sieć grzewczą, pompy ciepła. Udało nam się wykonać kilkadziesiąt kilometrów dróg, wiele wyremontowaliśmy. Powstały drogi dojazdowe do pól, które mogą być jednocześnie wspaniałymi ścieżkami rowerowymi.

Nie zapominaliśmy o najmłodszych mieszkańcach gminy. Powstały nowo-

czesne pracownie szkolne, otrzymaliśmy wiele komputerów, oddaliśmy boiska z nowoczesną nawierzchnią. Niebawem będziemy realizować kolejne inwestycje, przy szkole w Lipniku ruszy budowa olbrzymiej hali widowiskowo-sportowej Olimpia.

Zbudowaliśmy od podstaw cztery świetlice, w Gołębiewie, Międzygórzu, Kaczycach, Sternalicach. W czterech miejscowościach, w Gołębiewie, Kaczycach, Kurowie i Uszowie, powstały place zabaw, na których zamontowaliśmy nowoczesne urządzenia. Równolegle złożyliśmy wniosek na piąty plac zabaw w Malicach Kościelnych.

W Lipniku planujemy otworzyć minikompleks sportowy, gdzie znajdzie się letni basen, zjeżdżalnia, plac zabaw dla dzieci, lodowisko. Umowę już podpisaliśmy, podobnie jak na budowę żłobka. Od podstaw powstanie nowoczesna biblioteka wyposażona w salę multimedialną.

„Oto jest dzień, który dał nam Pan!
Weselmy się i radujmy się w nim!”

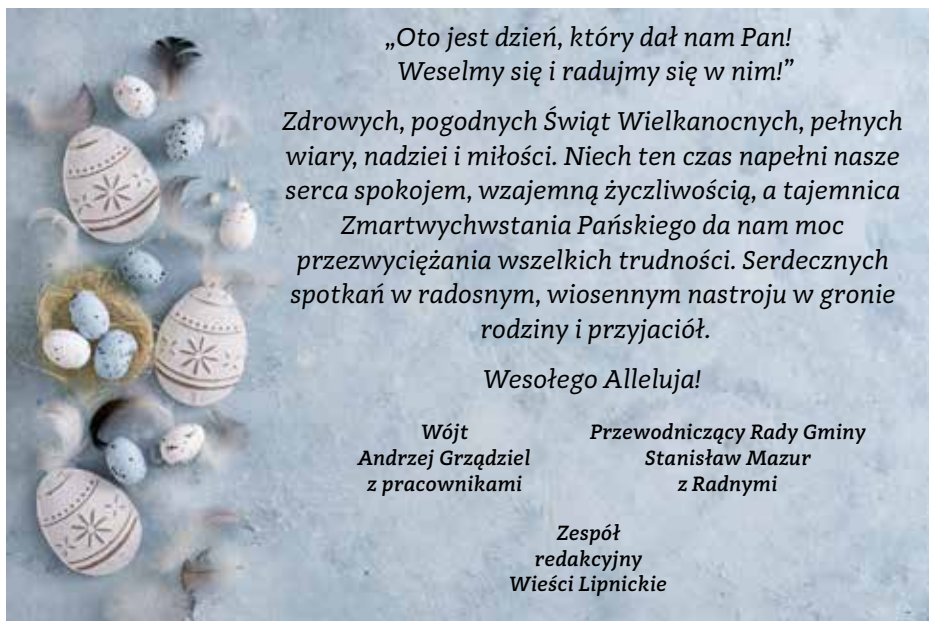
Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych wiary, nadziei i miłości. Niech ten czas napełni nasze serca spokojem, wzajemną życzliwością, a tajemnica Zmartwychwstania Pańskiego da nam moc przezwyciężania wszelkich trudności. Serdecznych spotkań w radosnym, wiosennym nastroju w gronie rodziny i przyjaciół.

Wesołego Alleluja!

Wójt
Andrzej Grządziel
z pracownikami

Przewodniczący Rady Gminy
Stanisław Mazur
z Radnymi

Zespół
redakcyjny
Wieści Lipnickie



Będzie w niej miejsce na spotkania z czytelnikami.

KGW otrzyma swoją siedzibę po przebudowie starego budynku Związku Plantatorów Buraka Cukrowego, bo dotychczasowa, na strychu budynku Gminnego Ośrodka Kultury, jest mało praktyczna, nie za bardzo funkcjonalna.

Dobre warunki życia

Nie ustajemy w realizacji coraz to nowych projektów. Robimy wszystko, by poprawić jakość życia mieszkańców. Chociaż nasza gmina Lipnik należy do niewielkich, nie ma dużych dochodów do własnego budżetu, to

jednak staramy się, by w inwestycjach dorównać niejednej gminie miejskiej.

W ostatnich latach udało nam się pozyskać z zewnątrz olbrzymie środki finansowe. W 2017 roku zaczynałem od budżetu rocznego w wysokości 18 milionów złotych, dzisiaj mamy 45 milionów.

Warunki życia mieszkańców nie odstają od tych, które widzimy w dużych środowiskach miejskich. Gmina jest naprawdę dobrze doinwestowana. Robimy wszystko z myślą o mieszkańcach.

W służbie ludziom

Na dużą skalę rozwijamy politykę prospołeczną. Co roku tłumnie bawi-

my się podczas Nocy Świętojańskiej we Włostowie, Dożynek Gminnych w Lipniku. Sporo osób zainteresowanych jest uczestnictwem w Turnieju Sołeckim, w Gminnych Zawodach Sportowo-Pożarniczych. Wielkim powodzeniem cieszą się coroczne spotkania integracyjne, jak gminna wigilia, śniadanie wielkanocne, Dzień Kobiet, Dzień Dziecka.

Duże grono osób przyciągają imprezy organizowane w sali konferencyjnej Urzędu Gminy. Z cyklu „Ocalić od zapomnienia” odbyły się już wystawy i prezentacje poświęcone rodzinie ziemiańskiej Skorupskich, postaci założyciela i pierwszego rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, profesora Józefa Mikołowskiego-Pomorskiego. Już planujemy kolejne spotkania.

Moją dewizą jest służyć ludziom, różnym grupom wiekowym, dzieciom, młodzieży seniorom. Sprawy społeczne, obok wielkich inwestycji infrastrukturalnych, są dla mnie bardzo istotne. Wsłuchuję się w głosy mieszkańców podczas licznych spotkań, zebrań sołeckich, strażackich. Pamiętam o tym, kto mnie wybrał, komu mam służyć i dzięki komu jestem wójtem.

Andrzej Grządziel, wójt Gminy Lipnik



W ramach otrzymanego wsparcia ponad 7 mln zł z Rządowego Programu Polski Ład zostanie wybudowana i wyposażona Gminna Biblioteka we Włostowie. Jest już jej koncepcja, która będzie podstawą powstania projektu budowlanego. Budynek powstanie na działce w pobliżu ośrodka zdrowia, stadionu i szkoły.

Budżet na 2024 rok

Rada Gminy jednogłośnie uchwaliła budżet na 2024. Po stronie dochodów widnieje kwota 37,831 mln zł, po stronie wydatków – 48,395 mln zł.

Deficyt gminy w wysokości 10,564 mln zł zostanie sfinansowany poprzez 6,956 mln zł kredytu długoterminowego, z niewykorzystanych środków pieniężnych w wysokości 2,637 mln zł, z wolnych środków w wysokości 970 tys. zł.

Przychody budżetu wyniosą 11,307 mln zł, rozchody – 743 tys. zł. Radni utworzyli w budżecie rezerwę ogólną w wysokości 200 tys. zł, rezerwę celową w wysokości 110 tys. zł, rezerwę na realizację zadań własnych z zakresu zarządzania kryzysowego – 60 tys. zł, rezerwę na inwestycje i zakupy inwestycyjne – 50 tys. zł.

Dochody będą pochodzić między innymi z następujących źródeł: z tytułu wydawania zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych – 35 tys. zł, z tytułu opłat za korzystanie ze środowiska i administracyjnych kar pieniężnych – 10 tys. zł, ze środków Funduszu Przeciwdziałania COVID19 na realizację Rządowego Funduszu Polski Ład, Programu Inwestycji Strategicznych – 8 mln zł, z wydatków na realizację zadań inwestycyjnych – 10,289 mln zł, z wydatków Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych -670 tys. zł, z wydatków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg – 1,350 mln zł.

Związek Dorzecza Koprzywianki

Bez podwyżki za śmieci

Wójt Andrzej Grządziel i przewodniczący Rady Gminy Stanisław Mazur uczestniczyli w posiedzeniu Zgromadzenia Ekologicznego Związku Gmin Dorzecza Koprzywianki, do którego należy gmina Lipnik. Podczas spotkania zapadła decyzja, że w bieżącym roku nie będzie podwyżki za wywóz i utylizację śmieci.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni – mówi wójt Andrzej Grządziel. - Nasz związek wywiązał się z zobowiązań ubiegłego roku. Dzięki sprawnemu zarządzaniu znacznie obniżyliśmy zadłużenie, które wynikało z braku wpływów płatności od niektórych mieszkańców. Budżet wynoszący około 15 mln zł został pozytywnie wykonany, co pozwoliło nam nie podnosić opłat za śmieci.

Wójt Andrzej Grządziel wyjaśnia, że związek jest w dobrej kondycji, uregulował swoją sytuację finansową i w bieżącym roku notuje dodatni budżet. Po stronie dochodów widnieje 21 mln 914 tys. zł, po stronie wydatków – 21 mln zł, 814 tys. zł. Jest więc 100 tys. zł rezerwy. Andrzej Grządziel wyraża zadowolenie, że związek stara się nadążyć za nowymi trendami. Zamierza kupić maszynę do szczegółowej segregacji śmieci, co pozwoli na produkcję paliw alternatywnych i dodatkowo jeszcze zarabiać.

Ekologiczny Związek Gmin Dorzecza Koprzywianki zrzesza kilkanaście gmin. Od kilku lat należy do niego gmina Lipnik, która wniosła składkę udziałową i jest jego pełnoprawnym członkiem.

Związek jest organizacją międzygminną, obecnie należy do niego z powiatów opatowskiego, sandomierskiego, staszowskiego 15 gmin: Baćkowice, Bogoria, Dwikozy, Iwaniska, Klimontów, Koprzywnica, Lipnik, Łoniów, Obrazów, Opatów, Osiek, Ożarów, Sadowie, Samborzec, Sandomierz.

PFRON dofinansował zakup Ford w gminie

9-osobowy samochód Ford Transit trafił do Ośrodka Pomocy Społecznej i Klubu Senior + w Kurowie.

Nowy samochód kosztował 209,7 tys. zł, z czego z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON) gmina uzyskała 110 tys. zł dofinansowania. Pieniądze te pochodzą z „Programu wyrównywania różnic między regionami III”. Pozostała kwota pochodziła z budżetu samorządu.

W uroczystym przekazaniu samochodu uczestniczyli: wójt Andrzej Grządziel, dyrektor świętokrzyskiego oddziału PFRON, Andrzej Michalski, kierownik OPS w Lipniku, Edyta Kłoczek, przedstawiciel Klubu Senior+ w Kurowie oraz pracownicy OPS w Lipniku i Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Opatowie.

Zakup nowego samochodu wpłynie na poprawę codziennego funkcjonowania klubu, zapewni większy komfort osobom starszym i niepełnosprawnym, które korzystają z dowozu na zajęcia.



Nowy 9-osobowy samochód przyczyni się również do większej samodzielności funkcjonowania ośrodka wsparcia, jakim jest klub.



Gmina Lipnik otrzymała ponad dwa i pół miliona złotych na dwa zadania drogowe. Wójt Andrzej Grządziel podpisał 30 stycznia umowę z wojewodą Józefem Brykiem.

2,5 mln zł dofinansowania

Sołectwa z nową drogą

Pierwsze zadanie dotyczy przebudowy drogi gminnej relacji Kurów - Usarzów o długości 1800 metrów. Wartość inwestycji to 1 960 820,98 zł, dofinansowanie wynosi 80 procent, czyli 1 568 656,00 zł.



Drugie zadanie obejmuje przebudowę drogi gminnej relacji Studzianki - Studzianki Kolonia o długości 1240 metrów. Koszt inwestycji to 1 365 809,66 zł, dofinansowanie 80 procent, czyli 1 092 647,00 zł.



Zdali egzaminy

Z tytułem ratownika

Strażacy z terenu gminy i ościennych gmin uczestniczyli w kursie z kwalifikowanej pierwszej pomocy.

Dziesięciu druhów z naszej jednostki pomyślnie przeszło kurs i uzyskało tytuł ratownika. Druhowie dziękują gminie za pomoc w organizacji kursu i jego finansowanie. Są także wdzięczni firmie KPP, Pierwsza Pomoc - Świętokrzyskie za fachowe przeszkolenie w zakresie kwalifikowanej pierwszej pomocy i przygotowanie do egzaminu.



Prof. Józef Mikułowski-Pomorski

Życie w służbie edukacji rolniczej (2)

Twórca Stacji Doświadczalnej Chemii Rolniczej w Dublinach oraz szkoły naukowej w dziedzinie chemii rolnej, twórca Kursów Przemysłowo – Rolniczych przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, założyciel Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz pierwszy rektor uczelni.

Prof. Józef Mikułowski-Pomorski, znakomity pedagog, twórca metody edukacyjnej Przeprosobienia Rolniczego, polityk, wicemarszałek Tymczasowej Rady Stanu w 1917 r., minister rolnictwa i edukacji, twórca struktury szkolnictwa akademickiego II RP, ze szczególnym uwzględnie-

niem szkolnictwa rolniczego.

Człowiek pracy, organizator, pozy-

tywista, mąż, szczęśliwy ojciec dwóch córek: Felicji i Zofii



17 grudnia 1917 r. Posiedzenie Tymczasowej Rady Stanu. Profesor w randze wicemarszałka



1926 r. Gabinet Kazimierza Bartła. Prof. Mikułowski – Pomorski jako Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego



Prof. Władysław Grabski i Józef Mikułowski – Pomorski ze współpracownikami, asystentami i dyplomantami



Poł. I. 20. XX w., początek budowy gmachu uczelni przy ul. Rakowieckiej. Proj. arch. Tadeusz Zieliński senior





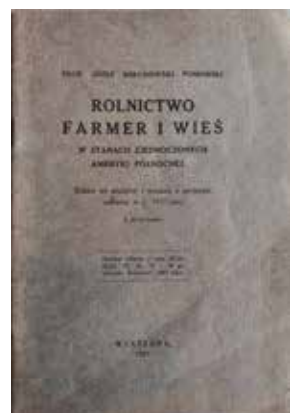
PODRÓŻ DO USA, 1925 r.



Wizytacje wzorcowych farm w stanie Indiana, Massachusetts, New Jersey, Iowa



Obserwacja życia społecznego amerykańskiej prowincji



Wizytacje szkół rolniczych, kółek rolniczych i innych organizacji jako metoda utrzymania bezpośredniego kontaktu z młodzieżą wiejską

Sukces KGW Włostów

Burocorz w czołówce

Reprezentacja Koła Gospodyń Wiejskich we Włostowie uczestniczyła w gali wręczenia nagród w konkursie organizowanym przez Carrefour „Smakujemy lokalnie”. Znalazła się w najlepszej dziesiątce z 300 KGW, które brały udział.

Uczestnicy gali mogli skosztować wszystkich zwycięskich dań, w tym pysznego „burocorza” przygotowanego przez Włostów. - Mieliliśmy też

okazję poznać wiele wspaniałych osób, które tak jak my interesują się kulturą i tradycjami wiejskimi, podzielić się swoimi przemyśleniami oraz doświadczeniem – mówi przewodniczący KGW, Szymon Banaś. - Jest to dla nas wielką inspiracją oraz daje nam przysłowiowego kopa do dalszego działania.

Jury konkursowe oceniało nie tylko warstwę kulinarną i estetyczną dań,

ale również zaangażowanie w działania na rzecz lokalnej społeczności.

KGW zgłosiło do konkursu „burocorza”. To ciasto drożdżowe, do którego dodaje się startego, ugotowanego buraka cukrowego. Burak nadaje wilgoci i sprawia, że ciasto można dłużej przechowywać.

O walorach zdrowotnych i smakowych buraka, dobrze przekonani są mieszkańcy Włostowa. Przez ponad 100 lat mieściła się tam cukrownia. Uprawiano ogromne ilości tego warzywa. Kiedy były wykopki, to babcie, prababie piekły ciasto, które jest naprawdę bardzo dobre.

Nagrodę w konkursie, którą jest grant w wysokości 10 tys. zł, koło przeznaczy na cele statutowe swojej działalności.

- Wielkie gratulacje za zwycięstwo w II edycji konkursu kulinarnego „Smakujemy lokalnie” dla Koła Gospodyń Wiejskich we Włostowie – mówi wójt Andrzej Grządziel. - Dziękujemy za zaangażowanie i promocję naszej gminy.

Sukces KGW we Włostowie spowodował, że wójt Andrzej Grządziel podjął decyzję o przekazaniu kołu budynku zakupionego od Plantatorów Buraka Cukrowego. Obiekt przejdzie gruntowną modernizację.



Gminna Biblioteka Publiczna w Lipniku, podobnie jak w poprzednich latach, podsumowała miniony 2023 rok i wyróżniła najaktywniejszych czytelników. 28 lutego odbyło się uroczyste spotkanie, na którym nagrody oraz dyplomy laureatkom wręczył wójt gminy Andrzej Grządziel oraz pracownicy biblioteki.

Najlepszymi czytelniczkami zostały panie: Jolanta Książkiewicz - 306 książek, Bożena Kaczmarczyk - 201, Czytelniczka Anna - 183, Magdalena Zajac - 167, Zofia Kowalczyk - 165, Zofia Świątek - 149, Irena Dudek - 143, Barbara Kordos - 124, Danuta Banaś, Beata Zajac oraz Teresa Osuch przeczytały po 121 książek, 114 książek przeczytała Dorota Tobijas-Janiszewska, 113 - Anna Czekaj.

W gronie najlepszych znalazło się dwóch panów Jan Maziarski - 114 przeczytanych książek oraz Edward Drózd - 110 książek.

Zwycięzców w czytelnictwie pomaga nam wyłonić użytkowany w obu placówkach elektroniczny system biblioteczny MAK+, który skrupulatnie rejestruje każde wypożycze-

Podsumowanie 2023 roku

Wyróżnieni czytelnicy

nie. Statystyki biblioteki pokazują, że nasi czytelnicy wypożyczają coraz więcej książek. Cieszymy się, że w dobie nowoczesnych technologii, smartfonów, komputerów są miło-

śnicy książek tradycyjnych.

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy oraz życzymy dalszych sukcesów w czytelnictwie.

Teresa Luśtan, kierownik biblioteki



23 stycznia w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku było bardzo uroczysto, wzruszająco i gwarno. Na zaproszenie wnucząt przybyli do przedszkola najukochańsi dziadkowie.

W podziękowaniu za wielkie serce dzieci przedstawiły program artystyczny, w którym pokazały swoje umiejętności recytatorskie, taneczne i wokalne. Wręczyły swoim bliskim przygotowane wcześniej laurki. Każdy wnuczek i wnuczka mógł posiedzieć u babci czy dziadziusia na kolanach przy słodkim poczęstunku, który bardzo umilił wspólne spotkanie. Szczęśliwe i rozpromienione twarze babć i dziadków pokazały, jak ważne są takie spotkania i chwile spędzone wspólnie z wnukami.

Przedszkolaki

Dla babci i dziadka



Innowacja pedagogiczna

Klub dociekliwych przyrodników

W bieżącym roku szkolnym w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku, w klasach szóstych, jest realizowana innowacja pedagogiczna pn. „Klub dociekliwych przyrodników”.

Przeprowadzone zostały już obserwacje i doświadczenia na przyszkolnym terenie przy użyciu sprzętu szkolnego oraz eksperymenty w klasie z wykorzystaniem ogólnodostępnych materiałów i pomocy. Były także zajęcia z poznania swojej osobowości oraz zabawy logiczne i ruchowe.

Odbyły się również zajęcia otwarte dla rodziców, czyli pokazy przyrodniczych eksperymentów w wykonaniu uczniów. Wszyscy wspólnie zastanawiali się nad wyjaśnianiem przedstawionych zjawisk i odkrywali tajniki przyrody.

Zajęcia są prowadzone aktywizującymi metodami nauczania. Łączą wiedzę z wielu dziedzin przyrodniczych i skupiają się wokół wybranych tematów. Uczniowie często sprawdzają różne strategie, by rozwiązać zadania problemowe. Zajęcia przyczyniają się do podniesienia poziomu wiedzy przyrodniczej. Wpływają także na poszerzenie kompetencji kluczowych uczniów i ich kreatywność.

Małgorzata Utnik – Oleksiak



„Akuszerki” - pierwsza książka dla dorosłych czytelników autorstwa Sabiny Jakubowskiej, oparta na autentycznych zapiskach prababki pisarki.

Biblioteka poleca

To wspaniała, długa opowieść o kobiecie, która obcowała z życiem i śmiercią, kochała, nienawidziła i niesła pomoc o każdej porze dnia i nocy, podczas niespokojnych wojennych czasów.

„Zima 1885 roku, podkrakowska wieś. Młodzieńca Franciszka rodzi swoje pierwsze dziecko. W porodzie towarzyszy jej przybrana matka, znana w okolicy akuszerka.

W tym samym czasie w pobliskim dworze również rodzi się dziecko. Franciszka zostaje zatrudniona jako jego mamka. Splot okoliczności sprawia, że zaczyna pomagać oko-

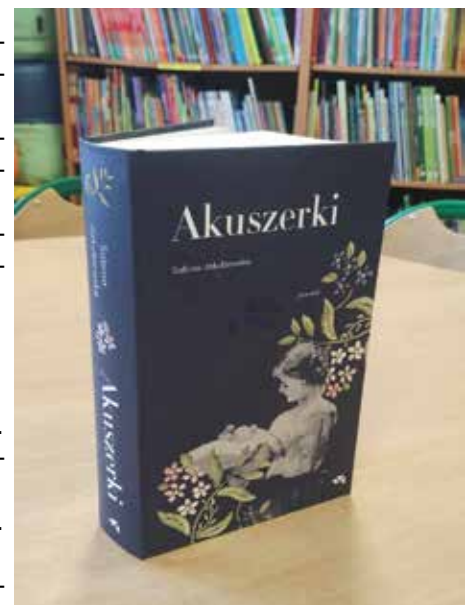
licznym kobietom w przyjściu na świat ich dzieci, a dzięki nieoczekiwanemu wsparciu zaczyna naukę w krakowskiej szkole położnych. Na początku jest zagubiona, lecz wkrótce zyskuje pewność siebie. Wraca z Krakowa do rodzinnej wsi bogatsza w wiedzę o rodzeniu, która boleśnie zderza się z wiejską rzeczywistością, biedną i zabobonną. Wciąga ją wir namiętności i wielkiej historii”.

Powieść została nominowana do nagrody NIKE 2023.

Serdecznie polecam miłośnikom literatury pięknej oraz społeczno-historycznej.

Wszystkich czytelników, którzy chcieliby przeczytać tę pozycję, zapraszam do Gminnej Biblioteki Publicznej w Lipniku lub Filii we Włostowie.

Teresa Luśtan



W budynku po dawnej szkole

Nowa świetlica

W Usarzowie, w budynku po byłej szkole, uroczyście otwarta została nowa świetlica. W obiekcie znalazło się wiele pomieszczeń, które będą służyć mieszkańcom sołectwa.

szedł gruntowną modernizację. Teraz to budynek wielofunkcyjny, który będzie służył następnym pokoleniom Usarzowa.

Podczas spotkania wójt Andrzej Grządziel przypomniał, że koszty re-



Do dyspozycji kilka sal

- Mamy tu do dyspozycji mieszkańców kilka sal – mówił podczas otwarcia wójt Andrzej Grządziel. – Jest sala reprezentacyjna dla dzieci, sala dla pań z Koła Gospodyń Wiejskich „Nasz Usarów”, dwa pomieszczenia na kaplicę katolicką, pomieszczenia dla OSP, a także pomieszczenie na potrzeby rehabilitacji, odnowy, ćwiczeń. Jest kuchnia, są łazienki. Wykonane zostały nowe sieci elektryczne, wodociągowe, hydrauliczne. Obiekt prze-

montu były większe niż budowa nowej świetlicy. Jednak postanowiono wykonać pełną modernizację. – Kiedy otwieraliśmy kaplicę, zapadła decyzja, by budynek zachować, bo i tak nie znaleźlibyśmy kupca na jego nabycie. Jest w nim kaplica i nikt jej nie zburzy, bo jak burzyć dom święty – wyjaśniał wójt. – Wykonaliśmy tynki, za waszą zgodą wybraliśmy odpowiedni kolor ścian. Wszystko jest nowe w środku, tylko mury zostały stare. Życzę przyjemnego użytkowania. Zrobiliśmy

Przebudowa i termomodernizacja objęła budynek o kubaturze 2347 metrów sześciennych i powierzchni 391,13 metrów kwadratowych.

Początek adaptacji budynku po byłej szkole w Usarzowie na świetlicę wiejską nastąpił w 2021 roku, kiedy wykonano remont dachu i wymieniono stolarkę okienną. Zadanie zrealizowano z budżetu gminy w łącznej kwocie 180 tys. zł. Następnie Koło Gospodyń Wiejskich „Nasz Usarów” pozyskało środki unijne na wykonanie docieplenia ścian zewnętrznych wraz z elewacją wartości ok. 100 tys. zł. W czerwcu 2022 roku została rozpoczęta procedura przetargowa na przebudowę i zmianę sposobu użytkowania budynku oświaty na świetlicę wiejską. Na zadanie gmina otrzymała 341,5 tys. zł dofinansowania w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Całość zadania wyniosła 536,7 tys. zł. Prace na zewnątrz z tego zadania objęły wykonanie nowych okładzin schodów wejściowych od frontu budynku oraz podjazdu dla osób niepełnosprawnych z kostki betonowej. Dodatkowo budynek świetlicy wyposażono w komplet mebli kuchennych, stoły, krzesła, szafy, sprzęt AGD i RTV, urządzenia edukacyjne oraz sportowe.

W lutym 2023 r. przystąpiono do termomodernizacji budynku. Z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 gmina otrzymała 150 tys. zł. Całość inwestycji wyniosła 207,7 tys. zł. Wykonano ocieplenie stropu, izolacje cieplne i przeciwdźwiękowe z wełny mineralnej, wymieniono stolarkę drzwiową zewnętrzną i kocioł grzewczy na kocioł gazowy, ponadto wykonano centralne ogrzewanie wraz z zamontowaniem grzejników oraz zamontowano kolejną instalację paneli fotowoltaicznych.

swoje, teraz kolejne decyzje zależą od KGW.

Andrzej Grządziel przypomniał, że nowe świetlice w obecnej kadencji powstały w sołectwach: Międzygórz, Gołębiów, Kaczyce, Sternalice. Nowy lokal po byłym budynku Związku Plantatorów Buraka Cukrowego będzie też mieć KGW Włostów, które przeniesie się z poddasza GOK.

Już nie takie skromne progi

Przewodnicząca KGW „Nasz Usarów” Danuta Nowosielska powitała wszystkich gości, przedstawicieli kół



z Kaczyc, Sternalic, Włostowa. – Mogłabym rzec, że witam wszystkich w naszych skromnych progach – zażartowała. – W tym jednak przypadku byłoby to dużym niedopowiedzeniem, bo widzimy miejsce, w którym się znajdujemy. Trudno uwierzyć, że to ten sam budynek, w którym kiedyś funkcjonowała szkoła, niszcząca z każdym rokiem.

Danuta Nowosielska wyraziła zadowolenie, że w obiekcie znajduje się tak wiele pomieszczeń. Podziękowała wszystkim, którzy przyczynili się do jego modernizacji, zwłaszcza wójtowi gminy. Podziękowała przybyłym gościom, swoim koleżankom i kolegom, którzy zorganizowali uroczystość.

Wicedyrektor Świątokrzyskiego Biura Rozwoju Regionalnego, kierownik Biura Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich, Łukasz Skórski, w imieniu marszałka Andrzeja Bętkowskiego podziękował za zaproszenie. – Jestem pod wrażeniem tego obiektu – powiedział. – Jeszcze kilka lat temu, gdy tędy jechałem na rowerze, rozmawiałem z jednym z mieszkańców o najpilniejszych potrzebach. Odpowiedział mi, że wszystko mają, ale przydałoby się odremontować budynek po dawnej szkole, by odbywały się w nim spotkania. I teraz tak się stało. Ten obiekt będzie żył, cieszył oko. Bardzo wam zazdroszczę tej inwestycji, gratuluję obiektu.

Proboszcz parafii w Goźlicach, ksiądz Ryszard Sałek, poświęcił świątlicę, pobłogosławił i pomodlił się wspólnie z mieszkańcami. – Żeby tutaj różne dobre rzeczy się działy – powiedział.

KGW otrzymało od wójta i zastępcy prezenty, 12-osobowe komplety zastawy stołowej.

Występy dzieci

W części artystycznej wystąpiły dzieci: Ksawery Szlufik, Dawid Bilski, Karol Bilski, Lena Król, Jan Mazur. Przygotowały je do występów: Anna Bogdańska i Anna Szlufik. Przy akompaniamencie instruktora GOK Mariusza Korony kolejna grupa dzieci wykonała cztery utwory: „Polonez świątokrzyski”, „Lesie, ty mój lesie”, „Zachodzi słońeczko”, „Świątokrzyskie, jakie cudne”. W tej części wystąpiły: Maria Nowosielska, Sara Gawęł, Karol Nowosielski, Olivier Zimnicki.

Zabawa przy wspianiałym poczęstunku i muzyce trwała do późnych godzin nocnych.

(Fotokronika z otwarcia świetlicy – str. 23)

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy Ponad 36 tys. zł w gminie



W niedzielę, 28 stycznia, po raz 32. zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Finał w gminie Lipnik odbył się w sali gimnastycznej Zespołu Szkolno - Przedszkolnego. Udało się zebrać rekordową kwotę 36 738, 88 zł.

Bardzo dobry wynik

- Dziękuję wszystkim wolontariuszom, osobom, instytucjom zaangażowanym w organizację finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – mówi wójt Andrzej Grządziel. - Udało się zebrać sporo pieniędzy jak na tak małą naszą gminę. To bardzo dobry wynik. Może ktoś lubić czy nie lubić Owsiaka, ale cel zbiórki jest szczytny. Nikt nikt nie zmuszał do zbiórki. Widziałem piękne sytuacje, gdy dzieci z rodzicami zbierały pieniądze. Bardzo pozytywnie oceniam spotkanie. Po raz kolejny zauważyłem, że ciasno jest na sali gimnastycznej. Dlatego budowa dużej sali Olimpia jest niezbędna.

Podczas finału orkiestry wójt Andrzej Grządziel aktywnie uczestniczył w licytacji gadżetów. Za najwyższą kwotę, 550 zł, trafił do niego duży obraz anioła. Nie brakowało ciekawych gadżetów, za które mieszkańcy płacili po kilkaset złotych.

Wolontariusze na medal

Na terenie gminy Lipnik pieniądze zbierało 40 wolontariuszy, jednym z najmłodszych był 10-letni Karol Nowosielski.

- Liczy się każdy grosz – opowiadała podczas zbiórki Anna Moskal, która zebrała rekordową kwotę ponad 1000 zł. –



W ubiegłym roku też biłam rekordy. Zebrałam ponad tysiąc złotych, Julia Murk ponad dwa tysiące złotych. W tym roku najwięcej zebrała Naomi Bilski - 2 330, 99 zł.

Najwięcej pieniędzy wolontariusze zbierali podczas zbiórki przed kościołami we Włostowie i Malicach, gdy werni wychodzili po zakończonych nabożeństwach. Nie brakowało chętnych na datki przed dużymi sklepami, Dino we Włostowie, Lewiatan w Lipniku. Zbiórka przebiegała bez żadnych zakłóceń.

cd na str. 19



Świętowanie z rozmachem Wszystko dla pań

Blisko 400 osób uczestniczyło w Dworze Markus w Lipniku w uroczystościach Dnia Kobiet. To było kolejne spotkanie przygotowane z dużym rozmachem, w którym uczestniczyły panie, artystki, gospodynie domowe, kobiety niezależne, matki, żony, babcie, ciocie.

Bogaty program artystyczny

W części artystycznej wystąpiła młodzież z Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie i Centrum Kultury w Lipniku. Na scenie zaprezentował się zespół folklorystyczny Świętokrzyskie Uśmiechy. W ich wykonaniu usłyszeliśmy piosenki: „Polonez świętokrzyski”, „Lesie, ty mój lesie”, „Zachodzi słońeczko”, „Świętokrzyskie jakie cudne”. „W moim ogródeczku”. Akompaniowali instruktorzy: Mariusz Korona i Sebastian Szymański.

Na scenie z powodzeniem prezentowały się młode utalentowane wokalistki: Larysa Kwiecień w utworach „Być kobietą”, „O mnie się nie martw”, Klaudia Jalowska – „Czy ten pan i pani”, Sara Gaweł – „Dzięki, że jesteś”, Marysia Nowosielska – „Za każdy uśmiech twój”, Klaudia Moskal – „Waniliowe”, Klaudia Wyrazik – „Babę zesłał Bóg”, „Piosenka księżycowa”, „Always remember us this way”.

Wielkimi brawami publiczność nagrodziła prowadzoną przez Elżbietę Baran grupę teatralną w składzie: Sara Gaweł, Marysia Nowosielska, Joanna Jeż, Anna Moskal, Zuzanna Piątek, Aniela Poręba, Wiktoria Socha, Ołaf Godek, Karol Nowosielski, Olivier Zimnicki.

Klub Senior + w Kurowie zaśpiewał dla publiczności popularne pieśni biesiadne: „Hej z góry”, „Milion białych róż”, „Szła dziewczeczka”.

100 lat i szampan

Gospodarz gminy, wójt Andrzej Grządziel złożył paniom najserdeczniejsze życzenia. - By każdy dzień w waszym życiu był piękny i radosny – powiedział. - Dziękuję paniom, dziękuję naszym Kołom Gospodyń Wiejskim za przygotowanie wspaniałych ciast, smakołyków, naszym stowarzyszeniom. Niech nam żyją wszystkie panie.

Za zdrowie pań Andrzej Grządziel wznosił lampkę szampana i życzył wszystkim paniom tradycyjnych 100 lat.

Podczas spotkania Andrzej Grządziel serdecznie przywitał Janusza Stasiaka, prezesa Lokalnej Grupy Działania Ziemi Sandomierskiej, dzięki któremu gmina uzyskuje spore wsparcie finansowe na budowę placów zabaw.

W uroczystościach uczestniczyły całe rodziny z gminy. Bawiło się kilka pokoleń pan. Do Dworu Markus przybyły między innymi trzy pokolenia pań, Barbara Salwa rocznik 1958 z Lipnika, córka Barbary, Monika Zimnicka z domu Salwa rocznik 1984, synowa Joanna Salwa, która jest żoną Mariusza Salwy, wnuczka Barbary, córka Joanny i Mariusza, Aleksandra Salwa rocznik 2000.

Koncerty

Z dużym sukcesem wystąpił znany publiczności gminy z wcześniejszych występów, zespół Kordian, który wykonał najpopularniejsze swoje

utwory: „Dziewczyna z gór”, „Czarne oczy”, „Lubię wracać”, „Anusia”.

Zespół wystąpił w składzie: Wacław Cieślak, pseudonim Kordian – organy, Dominik Cieślak - gitara basowa, Damian Krawiec - instrumenty klawiszowe, Andrzej Gaworski - akordeon, Mariusz Jałowicz - gitara solowa, Sebastian Jachym - instrumenty klawiszowe. Koncertuje od 10 lat, pochodzi z okolic Nowego Sącza.

Dość długo trwała sesja zdjęciowa z liderem zespołu, Kordianem. Panie robiły fotografie z nim i prosiły o autografy.

Gwiazdą wieczoru był także zespół RiWersi, który bawił publiczność, wykonując utwory biesiadne, popularne piosenki dyskotekowe, takie jak „Cyganeczka Zosia”, „Jesteś szalona”.

Zespół wystąpił w składzie: Sebastian Czyż - perkusja, Marian Król - saksofon, Damian Strzębski - instrumenty klawiszowe, Arkadiusz Wiśniewski - gitara prowadząca, Piotr Czyż - gitara basowa.

- Chcemy zawsze dopasować się do klimatu, a jesteśmy w klimacie biesiadnym – mówili członkowie zespołu. - Chcemy, by każdy z gości miał okazję pobawić się.

Do późnych godzin nocnych trwały tańce na parkiecie.

(Fotokronika z uroczystości na str. 28)



W spotkaniu uczestniczyli, oprócz już wymienionych osób: przewodniczący Rady Gminy Stanisław Mazur z radnymi, zastępca wójta gminy, Wojciech Zdyb, gospodarze Dworu Markus, Marek i Dominik Maciąg, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Romana Kosęły we Włostowie, Małgorzat Krakowiak wraz z pracownikami, dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku, Danuta Polit z pracownikami, wicedyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku, Monika Wesołowska, sołtysi z terenu gminy, pracownicy jednostek organizacyjnych gminy, w tym pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie.

Pyszny poczęstunek, potrawy i ciasta, przygotowały Koła Gospodyń Wiejskich: Dolina Opatówki, Gołębiów, Kaczyce, Kurów, Lipnik, Łownica, Międzygórz, Słabuszewice, Sternalice, Nasz Usarzów, Włostów, Zachoinie oraz Stowarzyszenie Miłośników Wsi Międzygórz.

Forum Samorządu Regionu Świętokrzyskiego

Wójt Andrzej Grządziel z Laurem Samorządowca



W Grand Hotelu w Kielcach odbyło się Forum Samorządu Regionu Świętokrzyskiego. Wójt Andrzej Grządziel wziął udział w panelu dyskusyjnym o finansowaniu przedsięwzięć rozwojowych w samorządach, udzielił obszernego wywiadu dla Telewizji Internetowej Echa Dnia, otrzymał Laur Samorządowca. Towarzyszył mu zastępca wójta Wojciech Zdyb.

Podczas panelu dyskusyjnego wójt Andrzej Grządziel mówił o osiągnięciach inwestycyjnych gminy, o pozyskiwaniu środków do budżetu, budowie dróg do sądów, inwestowaniu w nowe świetlice, termomodernizacji budynku Urzędu Gminy. Uczestniczył w rozmowie wspólnie z grupą samorządowców: Marcinem Majcherem, burmistrzem Ożarowa, Sebastianem Nowackiewiczem, wójtem gminy Nowiny, Markiem Materkim, prezydentem Starachowic, Damianem Stawskim, wójtem Miedzianej Góry, Marcinem Piwnikiem, starostą sandomierskim. Dyskusję prowadził redaktor Paweł Więcek.

Wójt Andrzej Grządziel otrzymał Laur Samorządowca. Kapituła nagrody w uzasadnieniu podkreślała, że wójt jest powszechnie ceniony za zaangażowanie w rozwijanie in-

frastruktury drogowej, edukacyjnej i sportowej gminy. Dzięki niemu gmina zyskała miano proekologicznej z duchem przedsiębiorczości. W gminie zmodernizowano większość budynków użyteczności publicznej i zadbano o nowe oświetlenie. Pożyczono wiele dofinansowań na stworzenie nowych miejsc sprzyjających rozwojowi kultury i aktywności społecznej mieszkańców gminy. Obecne inwestycje cechują się nowoczesnością i wpływem na rozwój gminy, co jest potrzebne zarówno mieszkańcom, jak i samorządowi.

Podczas Forum Samorządu Regionu Świętokrzyskiego odbyło się sześć paneli dyskusyjnych. Goście, oprócz finansowania przedsięwzięć rozwojowych w samorządach, poruszyli następujące tematy: „Spółdzielnie energetyczne - metoda transformacji energetycznej Jednostek Samorządu Terytorialnego”, „Koncepcja dążenia do samowystarczalności energetycznej Jednostek Samorządu Terytorialnego oraz rola samorządu w inicjowaniu działań społecznych”, „Pozyskiwanie środków na inwestycje związane z Zieloną Energią”, „Efektywne wydatkowanie środków zewnętrznych”, „Nowe media wsparciem dla samo-

rządowców”.

Organizatorem Forum Samorządu było „Echo Dnia”, współorganizatorami - Województwo Świętokrzyskie i Andrzej Bętkowski, marszałek województwa świętokrzyskiego.

Po zakończeniu Forum Samorządu Regionu Świętokrzyskiego odbyła się gala Laur Samorządowca, podczas której po raz pierwszy wręczono nagrody dla wyróżniających się włodarzy. Kapituła przyznała wyróżnienia prezydentom, burmistrzom, wójtom i starostom, którzy w wyjątkowy sposób angażowali się w rozwój swoich małych ojczyzn.

Nagroda ta okazała się tym bardziej wyjątkowa, ponieważ samorządowcy zostali wyróżnieni za podjęte decyzje oraz zrealizowane zadania w trakcie całej 5-letniej kadencji. W tym czasie samorządowcy musieli zmagać się z wieloma wyzwaniami i zmieniającymi się warunkami gospodarczymi, co jeszcze bardziej podkreśla znaczenie nagrody Laur Samorządowca.

Podczas gali wręczono także nagrody w plebiscycie Samorządowiec Roku 2023 w ramach akcji „Echa Dnia” – „Mała Ojczyzna - duża sprawa”. Laureaci zostali wybrani głosami czytelników.

Malarz i grafik światowej rangi

Z Zachoinia w świat

Zygmunt Czyż, artysta plastyk, wybitny grafik o randze międzynarodowej. Dojrzałe życie artystyczne spędził w Rzeszowie, jego talent kształtował się w Zachoiniu, gmina Lipnik. Tu przypatrywał się pracom swego taty, Wawrzyńca, który był miejscowym rzeźbiarzem, stolarzem i cieślą. Wykonywał wiele prac dla mieszkańców, między innymi boazerie i ławki do kościoła w Goźlicach.

Rozmawiam z synem artysty, Zbigniewem, który jesienią ubiegłego roku, w 20. rocznicę śmierci Zygmunta Czyża, z dużym powodzeniem przygotował w Rzeszowie wystawę retrospektywną swego taty.

„Zygmunt Czyż urodził się w 1940 roku w Zachoiniu, jako syn Genowefy i Wawrzyńca. Ukończył Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu, a następnie w latach 1958–1964 studiował na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Uzyskał dyplom w pracowni prof. Wacława Taranczewskiego w 1964 roku, również w tym roku ukończył trzyletnie Studium Pedagogiczne. Mąż Ludwiki Czyż, z którą miał 4 synów Sławomira, Artura, Norberta i Zbigniewa. W 1996 roku wskutek wypadku doznał częściowego paraliżu, od tej pory tworzył głównie akwarele. Zmarł w Rzeszowie w 2003. Został pochowany na tamtejszym cmentarzu. Uważany za jednego z najwybitniejszych polskich twórców współczesnych, a jednocześnie za jednego z najbardziej znaczących linorytników w historii grafiki polskiej.

Jeden z czołowych przedstawicieli polskiej sztuki Nowej Figuracji. W swoim dorobku ma ponad 40 wystaw indywidualnych w kraju i za granicą. Brał udział w ponad 50 ogólnopolskich wystawach malarstwa i grafiki, 60 wystawach międzynarodowych oraz wystawach sztuki polskiej za granicą. Otrzymał ponad 30 nagród i wyróżnień.” (z Wikipedii).

- W Rzeszowie ujawnił się jego talent. Tak wszędzie czytamy w notkach biograficznych. Chciałbym jednak spytać o początki, bo wydaje mi się, że talent ujawnił się i narodził już w rodzinnej wiosce, w Zachoiniu, w gminie Lipnik. Tutaj przyszedł na świat i w genach otrzymał talent. Jego tata Wawrzyniec zawsze był blisko sztuki.

Zajmował się rzeźbą, wykonywał wiele prac dla mieszkańców, przygotowywał między innymi ozdobne boazerie i ławki w kościele w Goźlicach.

- Przypomniała mi się anegdota, gdy wspomnieliśmy panu mojego dziadka Wawrzyńca. Wykonywał prace stolarskie w Goźlicach, w tym samym czasie pracami rewitalizacyjnymi zajmował się profesor Alojzy Zawada, dyrektor Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu. Od razu zwrócił uwagę na talent taty i zaprosił go do swojej szkoły. Wtedy to było najlepsze liceum w Polsce. Profesor był człowiekiem charyzmatycznym, dużo wymagał od uczniów. Jego wychowankowie rysowali potem najlepiej w Polsce. Pamiętam z opowiadań taty, że musiał wykonywać dziennie trzy prace, rysunek poranny, południowy i wieczorny. Porządkując prace taty, znalazłem jego rysunki z okresu młodzieńczego. Już wtedy świetnie malował, uwidoczniły się jego zdolności. Już w początkowym okresie był uważany za zdolnego ucznia.

- Jest to bardzo ważne, co pan powiedział, nie jest łatwo wydostać się z małej miejscowości i zrobić międzynarodową karierę. Profesor Zawada zwrócił na niego uwagę przez co dalszą naukę kontynuował w Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu, a potem na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

- Tak, było dwóch takich twórców, którzy wywodzili się z Zachoinia. Tata i Adam Abram. To był jego najbliższy przyjaciel z czasów młodości. Utrzymywali ze sobą kontakt do końca. Wprawdzie on był architektem po politechnice, ale praca architekta mocno łączy się z rysunkiem. Trzeba jeszcze wspomnieć o trochę młodszym od taty Adamie Myjaku, który mieszkał w Sandomierzu i był potem rektorem ASP w Warszawie. Tata często rozmawiał z Myjakiem, bo bardzo go cenił. Myjak wspominał, że tata był dla niego inspiracją. Przykładem na to, że można osiągnąć sukces, wypłynąć na wielkie wody,



Zygmunt Czyż wraz z żoną - 1964 rok, Zachoinie (przed stodołą przy domu rodzinnym)

będąc człowiekiem z głębokiej prowincji.

- Przygotowuje pan wystawę poświęconą swemu tacie, wybitnemu artyście. Wydaje pan też album. To piękna inicjatywa pod każdym względem, artystycznym, rodzinnym.

- Chciałem, żeby to była retrospektywna i przekrojowa wystawa. Mamy w Rzeszowie dobre warunki wystawiennicze, posiadamy BWA, które mieści się w starej synagodze. Można tu przygotowywać ciekawe wystawy. Zaprezentowałem kilkadziesiąt grafik i obrazów, razem około 70-80 prac. Chciałem zachować odpowiednie proporcje między grafiką i malarstwem.

Tata był z wykształcenia malarzem z pracowni prof. Wacława Taranczew-



Od lewej Władysław Czyż (starszy brat), Marek Czyż (chrześniak, syn Władysława), Ludwika Czyż, Wawrzyniec Czyż oraz Genowefa Czyż przy stodołę w Zachoiniu



Zygmunt Czyż z synem Zbigniewem, około 1992 roku.

skiego, u którego robił dyplom w Krakowie. Był malarzem i tak się czuł do końca. Jednak największe sukcesy osiągał w grafice. Przenosił doświadczenia malarskie do grafiki i to go wyróżniało. Interesował go linoryt barwny i był jednym z prekursorów tej techniki w Polsce.

Wykonywał grafiki w wielu kolorach, nakładał kolejne warstwy kolorystyczne, stwarzając taką iluzję przestrzeni. Tata na matrycy rozkawałkował dwa kolory, tworząc przejścia kolorystyczne. Nawiązywał do mistrzów drzeworytu japońskiego i był w kraju kwitnącej wiśni bardzo ceniony, zdobywając wiele nagród. Jego prace były naśladowaniem przestrzeni poprzez pewne środki stylistyczne, całkiem oryginalne. Świetnie operował linią, kolorem. Słowo prekursor w tym kontekście jest jak najbardziej odpowiednie.

Dodatkowo tata korzystał wtedy z doświadczeń pop-artu, nawiązywał do polskiej szkoły plakatu. W jego pracach można znaleźć elementy myślenia projektanta. Ciekawą sprawą jest to, że kiedy rozmawiałem z krytykiem sztuki z USA i pokazałem mu prace taty, był przekonany, że należą one do artysty pop-artowego. Widać w nich unikatowość, gdy chodzi o technikę graficzną. Pop-art nie przyjął się u nas, bo byliśmy za żelazną kurtyną w czasach PRL. Kultura popularna, konsumpcyjna u nas się nie rozwijała, ale tata był zaznajomiony z tym nurtem. Na bieżąco śledził, co się dzieje w sztuce światowej.

- To był artysta, który nie żył w wieży z kości słoniowej. Angażował się społecznie, uczestniczył w akcjach „Bliźniemu swemu”, pomagając Towarzystwu Pomocy imienia Brata Alberta, współpracował z Solidarnością regionu rzeszowskiego, projektował liczne plakaty,

znaczki, ulotki. Skąd brała się u niego ta społeczna wrażliwość?

- Należał już do takiej formacji duchowej, był osobą wierzącą, uduchowioną, z dużą wrażliwością i empatią do ludzi. Stąd też jego prostolinijna postawa w PRL i dlatego ma status pokrzywdzonego. Gdy chodzi o akcję „Bliźniemu swemu”, to jego znajomy zwrócił się, by ją wspierał. Tata nie miał wtedy pieniędzy, ale powiedział, że chętnie wesprze inicjatywę swoimi pracami. Po wypadku taty, dawaliśmy jeszcze prace, ale musieliśmy zastopować, by zachować kolekcję do celów wystawienniczych. Chcemy upamiętnić jego biografię, przypominać, że po studiach przyjechał do Rzeszowa i otrzymał posadę w PSS Społem jako plastyk. Dla mnie był osobą o szerokich zainteresowaniach i zdolnościach. Projektował plakaty, ale też między innymi witraże oraz wnętrza Katedry Rzeszowskiej.

- Piękna jest sztafeta pokoleń w pana rodzinie, bo pan też zajmuje się sztuką...

- Dokładnie tak, prowadzę swoją działalność, jestem absolwentem ASP w Krakowie, zajmuję się trochę malarstwem, linorytem jak tato. W ostatnich latach zajmowałem się pracą zawodową, tworząc grafikę użytkową. Wystawa, którą przygotowałem jesienią, sprawiła, że planuję powrót do malowania. To forma oczyszczenia z emocji, forma medytacji. Zaczynało mi brakować w życiu pracy kreatywnej. To jest niezwykle ważne, by móc się spełniać w życiu.

Miałem dobry kontakt z tatą, dlatego przejąłem schedę i pamięć o nim. Jest ciekawym przypadkiem, ikoną mojego pokolenia z tych rejonów, potwierdzeniem reguły, że niezależnie od miejsca urodzenia, zamieszkania

można dokonywać ważnych rzeczy. Podkreślam jego pozycję artystyczną w Rzeszowie i jednocześnie świadectwo poświęcenia, bo tata w małym środowisku, jakim był Rzeszów w czasach PRL, miał dużą rodzinę na utrzymaniu, czterech synów. A na dodatek był jeszcze opozycjonistą, potrafił utrzymać się ze sztuki i był rozpoznawalny w Polsce.

Kontynuuję po tacie zainteresowania artystyczne. Ostatnio, gdy uczestniczyłem jako autor w wystawie zbiorowej w Przemyśle, zauważyłem, że ludzie z dużym sentymentem wspominają tatę. Nic dziwnego, był osobą ciepłą, umiał zjednywać sobie innych.

Muszę jeszcze dodać, że miał sentyment do Sandomierza. Jeździliśmy tam co jakiś czas. Pamiętam z dzieciństwa, jak pojechałem z tatą do tego pięknego miasta, by malować akwarele. Kochał Sandomierz przez całe życie, ale także Kraków.



Zapewne w wielu domach i rodzinach istnieją przekazywane z pokolenia na pokolenie historie. Jedne są mniej, inne bardziej ciekawe, ale wszystkie ważne, bo wokół nich wyrosło wiele pokoleń. I chociaż z czasem takie historie zniekształcone przez czas wydają się mało prawdopodobne, to wciąż żyją własnym życiem i są przekazywane dalej.

Historia pewnego przedmiotu

Młynek

A czy taką ważną rolę w budowaniu rodzinnych historii spełniają jakieś szczególne przedmioty? Takie, które każdy chciałby zabrać ze sobą do dorosłego życia z domu rodzinnego? Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, jak ważne są tradycje rodzinne, obrzędowość i lokalny folklor dla naszej tożsamości. Tak też bywa, gdy wracamy wspomnieniami do domu lat dziecięcych, gdzie znajdował się np. okuty, drewniany kufer skrywający skarby dziadków, zegar z pozytywką albo klaser ze znaczkami.

Bohaterem tej opowieści jest zwykły i zarazem niezwykle młynek do pieprzu. Nie taki, jaki można kupić w każdym markecie. Ten młynek został zakupiony w Niemczech, tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej, na targu w Lipsku wiosną 1914 roku. Młynek dostał się w ręce młodego człowieka, który uciekając z polskiej wsi przed biedą i sieroctwem trafił do gospodarza, który zabierał go w każdym tygodniu na targowisko.

Młynek był małym cudem, pierwszą rzeczą jaką młody Janek kupił za zarobione marki w niemieckim gospodarstwie. Chłopak miał marzenia. Obiecał sobie, że po powrocie w rodzinne strony kupi ziemię, zajmie się masarstwem i będzie wiódł dobre, uczciwe życie.

O takie życie modlił się każdego roku, gdy mama zabierała go ze staszowską pielgrzymką do Sulisławic.

Odkąd zostali sami po śmierci matki, która zostawiała czterech synów i nowonarodzoną córkę, było coraz gorzej. Ojciec zupełnie nie miał głowy, by zająć się rodziną. Bracia musieli radzić sobie sami w gospodarstwie i w opiece nad siostrą. Janek miał zaledwie 19 lat, gdy wyruszył za przysłowiowym chlebem do Niemiec. Odwaga, determinacja albo zwykła młodzięcza brawura spowodowała, że zdecydował się na wyjazd. Z tego wyjazdu przywiózł wiele umiejętności i jeden oryginalny przedmiot, młynek do pieprzu, który funkcjonował w rodzinie do 2010 roku, dopóki był przykręcony do futryny drzwi w sta-



Zdjęcie dziadka Jana Mazura, tego, który kupił opisywany młynek

rym domu. Dom został rozebrany, młynek zdemontowany i jego rola, a

właściwie misja gromadzenia ludzi ze wsi, została zawieszona. Już czwarte pokolenie rodziny dorastało i zaczęło budować własnego domu na miejscu starej placówki zakupionej przez Janka. Młynek podczas prac budowlanych został wrzucony do dużej skrzynki w szopie i wszyscy o nim zapomnieli. Aż w wigilię 2023 roku przy wspólnym stole rodzina zaczęła wspominać te cudowne wieczory w domu pradka, gdy przychodzili sąsiedzi mielić pieprz w tym niemie-

kim młynku. Ileż było przy tej czynności rozmów, śmiechu, kichania. Długie, zazwyczaj zimowe, wieczory służyły podtrzymywaniu więzi rodzinnych i sąsiedzkich. Latem gospodarze byli zapracowani od świtu do nocy, ale zimą był czas na rozmowy. Nikogo nie dziwiła wizyta sąsiedzka bez zapowiedzi. Wszyscy wiedzieli, że mogą skorzystać z młynka, dziadkowie zawsze byli życzliwi i dzielili się czym mogli. Pieprz w papierowych torebkach podsuszano na ciepłych fajerkach, by łatwiej było go mieć, a w tym czasie gospodynie wymieniały się przepisami, czasami przygotowywały faworki albo pączki. Nikt się nie spieszył, był czas na spokojną rozmowę. Można było dowiedzieć się, co we wsi się dzieje.

Ciekawym zwyczajem było wspólne śpiewanie kolęd w takie wieczory w okresie bożonarodzeniowym. Nikogo to nie dziwiło i nie krępowało. Dzieci szkolne miały nawet przepisane kolędy do zeszytu, który był swoistym śpiewnikiem. Dopełniał się on wiosną pieśniami wielkanocnymi, a w maju pieśniami Maryjnymi. Z takim zeszytem chodziło się pod figur-



Rodzina Jana Mazura (i moja) na progu domu, który dziadek wybudował. Zdjęcie zrobione w maju 1965 r.

kę we wsi na majówkę, chociaż większość pieśni wszyscy umieli zaśpiewać z pamięci.

Historia młynka tak mocno poruszyła rodzinę, że postanowili go odszukać. Przerzucili starocie na strychu budynku gospodarczego i przeszukali szopę. I w końcu udało się go znaleźć! Jakaż była ich radość! Zupełnie jakby znaleźli cenny, rodowy skarb. Wiele osób, które analizują historie rodzinne zrozumie, jakie emocje budzą najmniejsze pamiątki z dzieciństwa! To był taki rodowy skarb oznaczający cenny czas spędzony w gronie wielopokoleniowej rodziny. Czas szacunku i wzajemnej miłości ludzi w domu, jaki stworzył dla rodziny pradziadek.

Młynek mocno kojarzył się z już minionym dzieciństwem, czasem beztroski, bliskości tych, których już zabrakło. Przypominał atmosferę wieczorów o zapachu świeżo mielonego pieprzu i niekiedy pieprznych opowieści. Odnaleziony młynek był w opłakanym stanie, brakowało mu szklanej wsuwanej szufladki, ale mechanizm na korbkę działał, tak samo skrzypiał jak podczas mielenia kilka dekad wcześniej. Młynek zdążył już mocno zardzewieć ale ożywił wspomnienia i chęć, by pokusić się o jego renowację. Nie będzie wisiął na ścianie w kuchni, ale zagościł ponownie w sercach rodziny. Przywołał wspomnienia niepowtarzalnej atmosfery epoki, której kolorytu nie sposób zapomnieć.

W wielu domach można znaleźć takie bezcenne rzeczy. Dla postronnych są to przysłowiowe rupiecie, a dla właścicieli pozostaną symbolem emocji i strażnikami wspomnień. Warto takich przedmiotów poszukać na strychach i zatrzymać się na chwilę w tym codziennym zabieganiu przywołując obrazy z lat minionych. Warto ożywić historie rodzinne, które wokół nich były budowane.

Zofia Kryszczyńska



Zabytkowy młynek

Uczennica z Lipnika

Muzyka moją pasją

Larysa Kwiecień, lat 12, uczennica VI klasy Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku i wokalistka w Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie.

Muzyką pasjonuję się od trzech lat. Zaczęło się od tego, że bardzo spodobał mi się występ starszej koleżanki, obecnie absolwentki naszej szkoły, Oliwii Jalowskiej. Śpiewała pewnie i pięknie, chciałam jej dorównać.

Zapisałam się na zajęcia wokalne do Centrum Kształcenia w Lipniku, gdzie moim nauczycielem jest Mariusz Korona. Lubię na nie uczęszczać, bo jest dobra atmosfera pracy. Wszyscy są dla siebie mili. Oprócz śpiewania, zaczęłam niedawno uczyć się gry na gitarze pod okiem dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie, Sebastiana Szymańskiego.

Moim ulubionym gatunkiem muzyki jest pop i polski rock. Uwielbiam

polskie zespoły, takie jak Bajm czy Budka Suflera, ale lubię też wokalistkę Sanah.

Brałam udział w wielu wydarzeniach kulturalnych i imprezach plenerowych, m.in. w XX i XXI Biesiadzie Świętojańskiej, 90-leciu OSP Słaboszewice. Uczestniczę też w lokalnych uroczystościach, śpiewam w szkolnym chórze, który prowadzi mój nauczyciel muzyki, Dariusz Jurkowski.

W marcu wezmę udział w konkursie piosenki obcojęzycznej w Obrazowie. Będę śpiewać "Nothing compares 2 u" Sinéad O'Connor.

W przyszłości chciałabym nadal śpiewać. Natomiast moim wymarzonym zawodem jest lekarz stomatolog.

W wolnej chwili lubię czytać książki młodzieżowe i przygodowe. Uwielbiam też zabawy z moim psem Kokoa. Moją pasją są podróże i zwiedzanie zabytków.



Urodziłem się w 1951 r. w Sandomierzu w rodzinie robotniczej. Po ukończeniu SP nr 3 w Sandomierzu zdałem egzamin do Państwowego Technikum Rolniczego w Mokoszyńcu. Po maturze w 1970 r. zdałem egzamin na Wydział Weterynarii Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie.

Opowieść weterynarza Marka Bandury

Pół wieku dla zwierząt

Dostanie się na studia w latach 70. było wielką nobilitacją dla chłopaka z małego miasteczka, jakim w tamtym czasie był Sandomierz. Tym bardziej, że wówczas studiowało zaledwie 7 proc. młodzieży. Po ukończeniu studiów poślubiłem Janinę z domu Waszkiewicz i powróciłem na ziemię sandomierską. Rozpocząłem pracę w lecznicy dla zwierząt w Lipniku, gdzie kierownikiem był dr Zygmunt Toś. To pod jego opieką zacząłem praktykę lekarza weterynarii. Pamiętam pierwszy wyjazd w teren do Męczenic. Miło zaskoczył mnie widok rzeźb ustawionych w łąkach zbóż. Była to praca dyplomowa rzeźbiarza Józefa Opali. Niestety, wkrótce zostały zdemolowane.



W tym czasie gmina Lipnik była wybitnie rolnicza z dużym pogłowiem zwierząt gospodarskich, więc pracy było bardzo dużo, po kilkanaście wyjazdów w teren. Rolnicy również przyprawiali chore zwierzęta do lecznicy. Dojazdy do zagrod były bardzo trudne, drogi zazwyczaj nieutwardzone, brak środków transportu. Gospodarze najczęściej zgłaszali przypadki chorobowe osobiście, bo telefonów nie było, albo nie działały. Najciężej było zimą, ogromne zasy śnieżne zmuszały do transportu saniami, wozami konnymi lub w kabinie ciągnika. Mimo to, nikt z potrzebujących nie był pominięty.

Jak trudne były dojazdy do gospodarstw, wiem tylko ja i właściciel zwierzęcia. Opiszę jeden z nich. Rok

1979, styczeń, godzina 15 (zmrok), mróz minus 16 stopni, bardzo silny wiatr. Saniami przyjechał gospodarz z Adamowa w sprawie chorej krowy. Założyłem kozuch, buty filcowe, czapkę pilotkę i ruszyliśmy. Do Malic było ciężko, lecz najgorzej było za Malicami na płaskowyżu w kierunku Adamowa. Zasy miejscami na jeden metr, ogromny mróz i wiatr zacinający w oczy. Koń był tak wyczerpany, że przystawał nie reagując na komendy. Właściciel w pewnym momencie stwierdził, że nie dojedziemy. Jednak jakimś cudem zbliżyliśmy się do pierwszych zabudowań, gdzie wiatr już wiał w plecy i powoli dotarliśmy do celu. Po wykonaniu zabiegów leczniczych u krowy i spożyciu kolacji,

wróciliśmy zaprzęgiem użyczonym od sąsiada do Lipnika. A tam już czekały sanie, aby jechać do Goźlic do cielącej się krowy. Takich sytuacji było o wiele więcej, każda inna i każda niecierpiąca zwłoki, którą należało wykonać bezwarunkowo.

Drugi etap mojej pracy zawodowej rozpoczął się po przemianach ustrojowych w 1989 r. Weterynaria państwowa została wówczas sprywatyzowana, byliśmy pierwszym zawodem poddanym prywatyzacji. Poza formą rozliczeń finansowych, nic w naszym zawodzie się nie zmieniło. Obecnie pracę wykonuję na własny rachunek, w czym z wielkim zaangażowaniem pomaga mi żona. Zapisuję zgłoszenia podczas mojej pracy w terenie, udziela porad oraz sprzedaje

niektóre artykuły weterynaryjne. Asystuje mi przy operacjach chirurgicznych, np. przy sterylizacji suk i kotek, przy szyciu ran u zwierząt powypadkowych.

Obecnie obraz polskiej wsi zmienił się diametralnie, dużo gospodarstw zrezygnowało z hodowli zwierząt gospodarskich, np. pozostało tylko osiem gospodarstw hodujących świnie. Są dwie fermy liczące po kilka tysięcy sztuk: w Kaczycach i we Włostowie. Pogłowię bydła także spadło, pozostało kilkanaście obór produkujących mleko. Dlatego zmniejszył się zakres usług. Z powodu braku lekarzy zajmujących się leczeniem zwierząt gospodarskich, świadczę usługi także w sąsiednich gminach.

W moim gabinecie przyjmuję również zwierzęta towarzyszące, takie jak psy, koty, ptaki ozdobne, a nieraz i gady. Często wykonuję sterylizację suk i kotek oraz leczę małe zwierzęta na szereg chorób, np. układu oddechowego, pokarmowego, wszelkie zatrucia środkami chemicznymi. Obecnie zwierzęta często chorują na choroby odkleszczowe (borelioza i babeszioza). Ocieplenie klimatu spowodowało dużą inwazję kleszczy, które są wektorem w przenoszeniu tych chorób. Właściciele pupilów bardzo dbają o profilaktykę i często odwiedzają gabinet, by nabyć środki przeciwpasożytnicze, jak również przeciw pasożytom jelitowym oraz przeciw pchłom.

W gabinecie świadczę usługi na zlecenie gminy na zwierzętach bezdomnych adoptowanych przez mieszkańców. Posiadam również laboratorium, gdzie najnowszą metodą tzw. wytrawiania, badam próbki mięsa na obecność włośni u świń i dzików. Włośnica jest bardzo groźną, często śmiertelną chorobą przenoszoną przez spożycie niezbadanego mięsa. Nadzoruję również ubój i produkcję wyrobów mięsnych w rzeźniach w Opatowie i w Nikiszałce Dużej.

Z dużą satysfakcją przyjąłem zaproszenie pani mgr Adeli Szczurek do SP w Lipniku. Wygłosiłem pogadankę na temat mojej pracy zawodowej i profilaktyki zwierząt towarzyszących, za co zostałem uhonorowany dyplomem. Młodzież była bardzo zainteresowana wykładem.

Najbardziej jestem zadowolony z tego, że w okresie działalności obecnych władz gminy na czele z wójtem Andrzejem Grzędzielem powstało dużo dróg asfaltowych ułatwiających

moje życie zawodowe oraz mieszkańców, u których świadczę usługi.

Adam Barański:

Podczas rozmowy byłem zafascynowany tym, z jaką pasją i zaangażowaniem do swojej pracy podchodzi Marek Bandura. Podkreślał, że weterynaria i praca ze zwierzętami to jego życie i nie zamieniłby jej na żadną inną. Jest to bowiem nie tylko praca,

ale swego rodzaju powołanie.

Gabinet weterynarii przyjmuje całą dobę, aby w każdej chwili pomóc zwierzętom. Pracując prawie 50 lat, pan Marek stwierdza, że wzrosła świadomość ludzka dotycząca dobrostanu zwierząt i ich zdrowia.

Wprawdzie nie ma może już tylu dużych zwierząt gospodarskich, jak kiedyś np. koni, gdyż wyparły je maszyny, ale przecież wszystkie zwierzę-

ta, te małe i te duże są naszymi przyjaciółmi.

Żona Marka Bandury całkowicie poświęciła się pomocy mężowi w jego pracy. Wykonując swoje zadania i obowiązki, jest jego ogromnym wsparciem i podporą.

Z uśmiechem na twarzy Marek Bandura wyznał, że chciałby wykonywać swoją pracę jak najdłużej, by pomagać zwierzętom.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy Ponad 36 tys. zł w gminie

Dokończenie ze str. 11

W niedzielę, 28 stycznia, po raz 32. zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Finał w gminie Lipnik odbył się w sali gimnastycznej Zespołu Szkolno - Przedszkolnego. Udało się zebrać rekordową kwotę 36 738, 88 zł.

Ponad 500 osób w finale

Pięć Kół Gospodyń Wiejskich, Gołębiów, Kurów, Lipnik, Uszarów, Zachoinie, przygotowało mnóstwo smakołyków, które cieszyły się dużym powodzeniem.

Program artystyczny zapewnili uczniowie szkoły w Lipniku, Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie i Centrum Kultury w Lipniku, Klub Senior+ w Kurowie

Dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazy udzielania pierwszej pomocy, które przygotowali drhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Lipniku.

Żywiłowo młodzież i osoby dorosłe odbierały koncerty zespołów FOX i EGO

Jak zwykle widowiskowe były pokazy światełka do nieba.

W finale orkiestry w sali gimnastycznej szkoły w Lipniku uczestniczyło ponad 500 osób.



Wielkanoc to najważniejsze i najstarsze święto chrześcijaństwa. Obchodzi się je na pamiątkę Zmartwychwstania Chrystusa, w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Święta Wielkanocne to zarówno czas smutku i zadumy, jak i ogromnej radości z Chwalebego Zmartwychwstania Chrystusa. Wielkanocy towarzyszą różne tradycje i zwyczaje ludowe, z których część jest wciąż żywo kultywowana, a część coraz bardziej zanika.

Opowieści mieszkańców

Wielkanoc w Zachoiniu

Kazimiera Gąbka:

Okres przygotowań do Świąt Wielkanocnych rozpoczynała Środa Popielcowa, czas postu, pokuty i pokory. Post przestrzegano bardzo surowo, nie było mowy o zabawach czy tłustym jedzeniu. W piątki i niedzielę młodzież całej miejscowości udawała się do kościoła na nabożeństwa drogi krzyżowej czy gorzkie żale. Było dużo biedniej niż jest teraz, ale wydaje mi się, że byliśmy mimo tego bardziej ze sobą zżyci i dla siebie życzliwsi. W domach rozpoczynały się wiosenne porządki, sprzątanie, bielenie, aby na święta nie tylko było czysto, ale żeby wygonić zimą, wszelkie zło i choroby. Przygotowywaliśmy ozdoby z papieru, kwiaty z bibuły, aby dołączyć je do gałązek wierzby, bukszpanu i suszonych kwiatów w palmie, którą święcimy w Niedzielę Palmową.

Ostatni tydzień przed świętami to był czas przygotowań domu i obejść na święta, przyrządzanie potraw na wielkanocny stół, pieczenie chleba i ciast. Była to bardzo wytężona praca dla wszystkich gospodyń domowych. Mimo ogromu pracy, nie wyobrażałam sobie świąt bez uczestniczenia w uroczystościach Wielkiego Tygodnia. Malowanie w piątkowy wieczór pisane do koszyczka sprawiało mi i mojej rodzinie wiele radości. Ozdabialiśmy je wzorkiem z roztopionego wosku lub wydrapywaliśmy wzorki na jajkach ufarbowanych w łuskach cebuli.

Jajka razem z chrzanem, solą, masłem i wędlinami oraz barankiem z ciasta chlebowego bądź z cukru wkładane były do koszyczka i święcone. Kiedyś we wsiach, gdzie nie było kościoła święcenia pokarmów odbywało się po domach, na Zachoiniu u państwa Urów, Berdychowskich, a w ostatnich latach u państwa Koloch. Cała wieś przynosiła święconki, dzieci pokazywały, jak pięknie pomalowały jajka i udekorowały koszyczki. Mogliśmy porozmawiać i złożyć sobie świąteczne życzenia. Niestety, od paru lat święcenia są już tylko w kościele. Niedzielę Wielkanocną rozpoczynała



msza rezurekcyjna, głośnie bicie dzwonów oznajmiało nam wesołą nowinę o zmartwychwstaniu Chrystusa. Po mszy z całą rodziną zasiadaliśmy do śniadania wielkanocnego. Najpierw krótka modlitwa, życzenia, dzielenie się jajkiem, a następnie żurek. Każdy domownik musiał zjeść wszystkiego po trochu. Skorupki z poświęconych jajek zakopywałam w ogródku, aby kwiaty ładnie rosły i kwitły. Ten dzień spędzaliśmy w gronie rodzinnym.

Poniedziałek Wielkanocny czyli śmigus - dyngus był dniem najbardziej wyczekiwany przez dzieci. Od samego rana oblewały się wodą, było przy tym dużo pisku, krzyku, mokre podłogi i ściany. Gdy już miałam wrażenie, że wszystko pływa, „wojna” na najbardziej oblanego przenosiła się na podwórko. Dzieci biegły do moich rodziców, którzy mieszkali po sąsiedzku, aby oblać wodą dziadziusia. W moich latach młodości zmoczona tego dnia panna miała większe szanse na szybkie wyjście za mąż. Jeżeli oblana dziewczyna się obrażała, wrócono jej, że nie szybko znajdzie męża. Dzisiaj mieszkam razem z najmłodszą córką Cecylią i mimo upływu czasu widzę, że moje dzieci starają się podtrzymywać obrzędy wyniesione

z domu, przekazując je swoim dzieciom.

Zofia Kołek:

Mieszkam w Zachoiniu od urodzenia, stąd pochodzi moja mama i razem z mężem tutaj wychowywałam swoje dzieci. Czas przygotowań do Wielkanocy rozpoczynała Środa Popielcowa, która kończyła okres zabaw karnawałowych. W ostatki, o północy, muzyka przestawała grać i kończył się okres hucznych biesiad. Post był ściśle przestrzegany, w piątki skromniej się jadło, gotowało się niepodprawiany barszcz z grzybami i kaszą. W Niedzielę Palmową święciłam palmę, później wkładałam ją do wazonu, w którym stała cały rok, aby chronić dom przed gromami w czasie burzy, a domowników od chorób i nieszczęść. Połknięcie jednej bazi z poświęconej palmy chroniło przed chorobami gardła.

Ostatni tydzień był bardzo pracowity. W domu trwały przygotowania do świąt, uczestniczyło się także w triduum paschalnym. W Wielką Sobotę było święcenie zdobionych i pomalowanych jajek, baranka, kielbasy, masła, chleba, soli i chrzanu. Chrzan, co roku był tarty i przygotowywany w domu, nie tak jak teraz kupowany

w sklepie. Świecenia odbywały się we wsi. Przyjeżdżał ksiądz, błogosławił pokarmy i mieszkańców. Wieczorem w kościele po nabożeństwie poświęcenia wody i ognia przynosiłam poświęconą wodę do domu. Pamiętam, jak mój tata używał jej do poświęcenia zboża przed siewem. Służyła również do poświęcenia domu i jej mieszkańców w czasie wizyty duszpasterskiej.

Po uroczystościach Wielkiego Tygodnia, czasu zadumy i refleksji, nadchodzi Wielka Niedziela. W tym dniu bardzo wcześnie wstawałam, by razem z rodziną uczestniczyć w mszy rezurekcyjnej. Po powrocie z kościoła wspólnie zasiadaliśmy do świątecznego śniadania. Gotowałam barszcz biały, do którego trafiały jajka, kielbasa ze święconki. Skorupki z poświęconych jajek rzucałam kurom, aby nie chorowały i znosiły jajka przez cały rok. Poniedziałek Wielkanocny był dniem szczególnie wesołym. Woda lała się wiadrami, pamiętam jak chłopcy zaciągali mnie pod studnię i wylali na mnie kubek zimnej wody. Nikt się nie obrażał, było wesoło. W Poniedziałek Wielkanocny tatuś nie pozwalał nikomu na żadne popołudniowe drzemki, aby na polu nie rósł oset. Miło wracam wspomnieniami do tamtych lat. W ostatnich latach święta w okresie pandemii były dla mnie bardzo smutne, ze względu na zakaz odwiedzin, nie można było pójść do kościoła, odwiedzać groby bliskich zmarłych.

Angelina Kulczyńska:

Jestem jedną z najmłodszych członkiń Koła Gospodyń Wiejskich. Wyniesione z domu rodzinnego tradycje i zwyczaje praktykuję w swojej rodzinie. W Niedzielę Palmową udaję się z całą rodziną, aby poświęcić palmy, jedną dużą przygotowaną przeze mnie, a drugą małą zrobioną przez mojego syna. W Wielkim Tygodniu robię listę zakupów, sporządzam menu na święta i rozdzielam obowiązki między naszą trójkę. W Wielki Piątek uczestniczymy w adoracji Krzyża, a wieczorem zabieramy się za malowanie jajek. W wielką sobotę z gotowym koszykiem udajemy się do kościoła. W tym dniu nie wykonuję już żadnych prac, jest to dla mnie czas wyciszenia i oczekiwania na przyjście Zmartwychwstałego Chrystusa. Niedzielę Wielkanocną rozpoczynam uczestnictwem w rezurekcji. Dopiero po powrocie z kościoła szykuję śniadanie. Jedną z tradycji, jaką wprowadził mój mąż jest bitwa na jajka, tzw. walcówka. Polega na tym, że dwie osoby stukają się jajkami. Wygrywa ten, którego jajko nie pękło, zwycięskiej osobie wróży to szczęście w nadchodzącym roku. Szczególnie w tym dniu mój synek oczekuje zabawy polegającej na szukaniu czekoladowych jajek w ogrodzie lub w domu. Lejek w Poniedziałek Wielkanocny zaczyna osoba, która pierwsza się obudzi. U nas lejek trwa przez cały dzień. W tym dniu odwiedzamy rodzinę w miłej atmosferze spędzając wspólnie czas.

Cecylia Murek:

Do Wielkanocy przygotowuję się już przed Niedzielą Palmową. Szykuję palmę z gałązek wierzby, bukszpanu i kwiatów z bibuły. Wysiewam też rzeżuchę, aby nie była tylko dodatkiem do potraw, ale przyozdabiła wielkanocny stół. Ze względu na to, że jest to czas, kiedy przyroda budzi się do życia, nie zapominam o porządkach w ogródku. Cieszą mnie pierwsze kwitnące kwiaty krokusów czy posadzone bratki. Oprócz duchowego przygotowania, w tym czasie zajmuje się również sprzątaniem i dekorowaniem domu w symbole wiosny. Jest to też czas, gdy w kuchni dzieje się najwięcej. Mimo tylu obowiązków, cieszę się z nadchodzących świąt, odwiedzin rodzeństwa wraz ze swoimi rodzinami, a jest już nas 30-osobowa gromadka.

Wspólnie z paniami z KGW przygotowujemy dużą palmę, którą po procesji i poświęceniu zostawiamy na czas świąt w kościele. Dbamy też o przydrożny krzyż zmieniając kwiaty i wstążki na świeże. (Fotokronika do Wielkanocy w Zachoiniu – str. 2)

W imieniu własnym i całego KGW Zachoinie pragnę życzyć Państwu zdrowych, pełnych nadziei Świąt Wielkanocnych, wiary w lepsze jutro oraz wielu ciepłych i radosnych chwil z najbliższymi. Wesołego Alleluja!!!

Cecylia Murek

Ferie zimowe nie muszą być nudne i o to zadbało Koło Gospodyń Wiejskich w Kaczycach, którego członkinie uczyły dzieci, jak wykonać palmy wielkanocne. Podczas warsztatów panowała miła, radosna atmosfera.

Zajęcia przybliżały uczestnikom tradycje świąt wielkanocnych, rozwijały poczucie estetyki i rozbudzały wyobraźnię, uczyły współpracy. Podczas warsztatów każde dziecko wykonało tradycyjną palmę. W konkursie na najpiękniejszą palmę, wszystkie prace zostały wyróżnione.

Wykonane palmy dzieci zabrały ze sobą do poświęcenia w Niedzielę Palmową. W kolejnym dniu dzieci mogły spędzić całe popołudnie na zabawach na placu zabaw przy naszej świetlicy. KGW Kaczyce zadbało o gorącą herbatę i ciepłe przekąski oraz słodkości.

Katarzyna Bober

Palmy wielkanocne

Ferie w Kaczycach



Wszechstronnie utalentowany

Młody artysta

Olaf Godek to wszechstronnie utalentowany czternastolatek. Jest uczniem ósmej klasy Szkoły Podstawowej imienia Romana Koseły we Włostowie. Pełni funkcję zastępcy przewodniczącego szkoły.



Uczestniczy w różnych uroczystościach szkolnych oraz w większości wydarzeń gminnych, między innymi w 21. Biesiadzie Świętojańskiej, otwarciu świetlicy w Kaczącach czy 90-leciu jednostki OSP w Słabuszewicach. Był wolontariuszem w 32. Finałe WOŚP.

Jego pasją jest rysunek. - Marzę, aby po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczać do Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. J. Szerementowskiego w Kielcach - mówi.

Swoją „kreskę” ćwiczy pod okiem niezwykle uzdolnionej lokalnej plastyczki Beaty Dzik. Kolejną pasją Olafa jest teatr i aktorstwo. Uczęszcza

do GOK-u we Włostowie na zajęcia teatralne, które prowadzi Elżbieta Baran. Pod jej profesjonalnym okiem przygotowuje się do występów artystycznych oraz konkursów poetyckich. Interesuje się także rzeźbiarstwem i próbuje swoich sił w tej dziedzinie sztuki.

We wszystkich działaniach wspierają Olafa rodzice, na których zawsze może liczyć.

Jego hobby to również hodowla roślin doniczkowych. W swoim pokoju ma ich aż 36.

Idolami chłopca są: Kamil Niewiński – polski artysta malarz, Frida Kahlo – meksykańska malarka, słynąca z autoportretów oraz Simona Kossak – znana z aktywności na rzecz zachowania resztek naturalnych ekosystemów Polski.

Olaf w wolnych chwilach lubi spotykać się ze znajomymi oraz słuchać różnorodnej muzyki. Jego ulubionymi wykonawcami są: Eugeniusz Bodo oraz Violetta Villas. Sięga również po utwory muzyczne takich kultowych polskich zespołów, jak Budka Suflera czy Bajm.

Największym marzeniem młodego artysty jest to, aby w przyszłości wystawiać swoje prace plastyczne na wernisażach.

Jolanta Maciąg



Przedszkolaki z oddziału „0” ze Szkoły Podstawowej im. Romana Koseły we Włostowie pod opieką nauczycieli: Barbary Kozłowskiej oraz Izabeli Zarobkiewicz, gościli w Klubie Senior + w Kurowie.

Po ubiegłorocznej prezentacji z okazji Dnia Kobiet, tym razem dzieci przedstawiły występ artystyczny z okazji Dnia Babci i Dziadka. Nie za-

Przedszkolaki z Włostowa

Z wizytą u seniorów

brakło symbolicznych upominków przekazanych przez dzieci wraz życzeniami, a przygotowany przez seniorów poczęstunek był okazją do rozmowy, wzajemnego uśmiechu, jak również wymiany pomysłów na dal-

sze formy wielopokoleniowej współpracy. Występy dla Klubu Senior + są okazją do kształtowania wśród dzieci szacunku, wrażliwości i wzmacniania więzi.

Izabela Zarobkiewicz



Po ciężkiej pracy w I półroczu nauki uczniowie Szkoły Podstawowej im. Romana Kosęły we Włostowie niewątpliwie zasłużyli na odpocznik oraz dobrą rozrywkę podczas zabawy karnawałowej, która odbyła się pod koniec stycznia br.

Sala gimnastyczna w szkole zamieniła się w roztańczoną salę balową. Udekorowana kolorowymi balonami i serpentynami zachęcała do radosnej zabawy. Do wspólnej zabawy zaprosiliśmy dzieci z oddziałów przedszkolnych, a następnie uczniów klas 1-3 SP oraz starszych uczniów z klas 4-8.

Celem zabawy było zapoznanie dzieci z tradycją zabawy karnawałowej i zachęcenie do jej kultywowania, rozwijanie aktywności ruchowej, muzycznej, kształcenie umiejętności wspólnej zabawy, tworzenie atmosfery życzliwości i współpracy, rozwijanie pozytywnych relacji w grupie.

Uczniowie młodszy przygotowali ciekawe kostiumy. Wśród radosnych maluchów można było znaleźć barwne motyle, dobre wróżki, urzekające księżniczki. Nie zabrakło też odważ-

Karnawał we Włostowie

Uczniowie się bawią



nych batmanów czy spidermanów, żołnierzy i strażaków. Wszyscy bawili się znakomicie. Były tańce w kółeczkach i inne zabawy muzyczno-ruchowe prowadzone przez członków Samorządu Uczniowskiego.

Uczniowie klas starszych czuwali nad obsługą sprzętu muzycznego pozyskanego z programu #Laboratoria-Przyszłości. Tego dnia dzieciom towarzyszyło wiele emocji i wrażeń.

Renata Utnik

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego Konkursy z nagrodami

21 lutego obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego.

W Szkole Podstawowej im. Romana Kosęły we Włostowie tradycyjnie postanowiono poświęcić temu wydarzeniu nie tylko jeden dzień.

Ze względu na ferie zimowe już 7 lutego odbył się konkurs Szkolny Mistrz Ortografii. Rywalizowano w dwóch kategoriach, klasy IV – VI i VII – VIII. W młodszej kategorii uczniowie pisali dyktando pt. „Tatrzeńscy herosi”. Mistrzem ortografii został Maciej Zmarzik z klasy VI. Drugie miejsce zajęła Zofia Ankurowska z klasy V, zaś trzecie - czwartoklasistka Katarzyna Ankurowska. W grupie starszej młodzież zmierzyła się z tekstem pt. „Bezsprzecznie skuteczne”. Pierwsze miejsce zajęła Wiktoria Staszewska z klasy VIII, drugie - siódmoklasista Dawid Kaczmarski, a trzecie przypadło ósmoklasiście Krzysztofowi Kosele.

Następnego dnia młodszy uczniowie naszej szkoły wzięli udział w Konkursie Pięknego Czytania. Dzieci z klas I – III prezentowały swoje umiejętności czytając teksty polskich pisarzy, m.in. Marii Konopnickiej czy Łukasza Wierzbickiego. Zwycięzcą został uczeń klasy II – Krystian Kaptur. Drugie miejsce zajęła

Maja Piotrowska z klasy I, zaś trzecie drugoklasista Antoni Czyż.

Starsi uczniowie wzięli udział w konkursie recytatorskim. Prezentowali swoje umiejętności deklamując najsłynniejsze wiersze polskich poetów, m.in. Jana Brzechwy czy Juliana Tuwima. Ich wybór nie był przypadkowy, gdyż sami mówili, że to ich ulubione teksty z czasów dzieciństwa. Publiczność wysłuchała takich kultowych, ponadczasowych wierszy jak: „Spóźniony słowik”, „Samochwała”, „Okulary”, „Zosia Samosia”, „Po rozum do głowy”. W konkursie recytatorskim zwyciężyła Aniela Poręba z klasy VII, drugie miejsce przypadło Katarzynie Ankurowskiej, zaś trzecie Lenie Trześniewskiej z klasy IV.

Nad prawidłowym przebiegiem konkursów, w których uczestniczyło 26 uczniów, czuwało jury w składzie: dyrektor Małgorzata Krakowiak – przewodnicząca, Magdalena Adamczyk – bibliotekarka, Katarzyna Lasota – pedagog oraz Kornelia Dragan – nauczyciel.

Wszyscy uczestnicy zmagających konkursowych zostali wyróżnieni w ramach klasowych eliminacji i prezentowali bardzo wysoki poziom wiedzy oraz umiejętności. Zostali nagrodzeni bardzo dobrymi ocenami z języka polskiego oraz upominkami w postaci książek, pamiątkowych dyplomów i słodczy.

Nagrody ufundowali: dyrekcja szkoły, Rada Rodziców oraz Gminna Biblioteka Publiczna w Lipniku Filia we Włostowie.

Jolanta Maciąg



Patrząc na uczestników Klubu Seniora, którzy biorą udział w różnych imprezach, można dojść do wniosku, że nieważny jest wiek, ważne są chęci, aby wyjść z domu, spotkać się i bawić, jak za dawnych, dobrych czasów.

Z okazji Dnia Babci i Dziadka, w Klubie Senior + w Kurowie gościli dzieci z kl., 0" ze Szkoły Podstawowej we Włostowie z programem artystycznym. Był czas na radosne rozmowy przy stołach oraz wspomnienia pełne wzruszeń.

To nie jedyne ostatnio spotkanie i aktywność seniorów. Wzięli oni również udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy, która miała swój finał 28 stycznia w Szkole Podstawowej w Lipniku. Seniorzy włączając się w zbiórkę pieniędzy przekazali na aukcję wyroby rękodzielnicze wykonane w ramach klubowych zajęć aktywizujących. Zaprezentowali także swoje umiejęt-

W Klubie Senior + w Kurowie

Aktywni po sześćdziesiątce



ności wokalne. W ostatnich dniach karnawału bawili się wspaniale przy znanych melodiach biesiadnych. Zapomnieli o kaloriach i delectowali się smacznymi potrawami oraz wyśmienitymi pączkami. Z kolei na parkiecie

nie można odmówić im było kondycji, wigoru i radości życia.

Informujemy, że osoby które ukończyły 60 lat mogą zapisać się do Klubu Senior + w Kurowie. Serdecznie zapraszamy!!

Świetlica Środowiskowa dla dzieci i młodzieży z terenu gminy Lipnik rozpoczęła swą działalność w październiku 2020 r.

Świetlica czynna jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 15 do 19. Zapewnia uczniom opiekę po lekcjach w bezpiecznym miłym otoczeniu.

Staramy się stworzyć warunki do wypoczynku, relaksu, zabawy i odrobienia zadań domowych. Chcemy, aby czas spędzony w świetlicy sprzyjał także rozwijaniu zainteresowań.

Dbamy o to, żeby dzieci czuły się w świetlicy dobrze i bezpiecznie, miały okazję nawiązać dobre relacje z kolegami, a także wychowawcami, a tym samym łatwiej adaptowały się w szkole.

Wdrażamy naszych uczniów do kulturalnego i higienicznego trybu życia. Dzieci uczestniczą w różnorodnych działaniach opiekuńczo-wychowawczych i edukacyjnych, zajęciach plastycznych, czytelniczych, relaksacyjnych, muzycznych, konkursach i zabawach w budynku oraz na świeżym powietrzu. Uczestnicząc w zajęciach, uczniowie mają okazję uczyć się przestrzegania norm i zasad współżycia społecznego, współpracy i właściwej komunikacji, konstruktywnego rozwiązywania konfliktów, poznać możliwości radzenia sobie z emocjami, wzmacniać zachowania pozytywne, szanować siebie i innych.

Świetlica jest bogato wyposażona

Opieka po lekcjach

Świetlica dla dzieci

w gry edukacyjne, różnorodne materiały plastyczne.

Niedawno odbyło się w niej spotkanie pod tytułem „Myśliwska Paczka”

zorganizowane przez Polski Związek Łowiecki Zarząd Okręgowy w Tarnobrzegu. Dzieci otrzymały upominki.

Edyta Kłoczek



Pomoc społeczna

Dodatek osłonowy

Od 1 stycznia do 30 kwietnia br. w Ośrodku Pomocy Społecznej w Lipniku można składać wnioski o jednorazowe świadczenie w formie dodatku osłonowego. Wnioski złożone po 30 kwietnia nie będą rozpoznawane.

Dodatek osłonowy przysługuje osobie w gospodarstwie domowym jednoosobowym, w którym wysokość przeciętnego miesięcznego dochodu nie przekracza kwoty 2,1 tys. zł lub osobie w gospodarstwie domowym wieloosobowym, w którym wysokość przeciętnego miesięcznego dochodu nie przekracza kwoty 1,5 tys. na osobę.

Aby otrzymać dodatek osłonowy należy złożyć wniosek w gminie właściwej ze względu na miejsce zamieszkania osoby uprawnionej. Wnioski o przyznanie dodatku osłonowego można składać osobiście w Ośrodku Pomocy Społecznej bądź za



pośrednictwem środków komunikacji elektronicznej, ale taki wniosek musi być opatrzony podpisem elektronicznym bądź uwierzytelniony profilem zaufanym.

Aby ustalić sytuację dochodową gospodarstwa domowego podstawą obliczenia dochodu gospodarstwa domowego będzie rok 2022.

W sytuacji, gdy dochód przekracza wskazane powyżej kryteria, dodatek będzie przyznany w mniejszej wysokości zgodnie z zasadą „złotówka za złotówkę”, z dolnym limitem wypłaty dodatku w wysokości 20 zł. Pieńiądze z dodatku można wydać na dowolny cel. Nie ma żadnego ustawowego celu ich spożytkowania. Dodatek osłonowy ma być wypłacany jednorazowo w terminie do 30 czerwca br.

Dodatek osłonowy w 2024 r. wynosi: 228,80 zł dla gospodarstwa domowego jednoosobowego, 343,20 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z 2 do 3 osób, 486,20 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z 4 do 5 osób, 657,80 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z co najmniej 6 osób.

Przepisy przewidują także podwyższony dodatek osłonowy przysługujący osobom ogrzewającym domy węglem: 286,00 zł dla gospodarstwa domowego jednoosobowego, 429,00 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z 2 do 3 osób, 607,75 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z 4 do 5 osób, 822,25 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z co najmniej 6 osób.

W przypadku pytań prosimy o kontakt pod nr tel. 15 8691-422 lub w siedzibie OPS, Lipnik 20, 27-540 Lipnik

Analiza interwencji, które odnotowano na terenie gminy Lipnik w przeciągu ostatniego kwartału wykazała, że największy odsetek, poza interwencjami domowymi, stanowią zdarzenia w ruchu drogowym oraz przypadki oszustw internetowych.

Funkcjonariusze opatowskiej jednostki, którzy na co dzień dbają o bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego, w minionym kwartale odnotowali najwięcej zdarzeń z udziałem piratów drogowych. Trzeba pamiętać, że lekceważenie ograniczeń prędkości to nadal w wielu przypadkach czynnik mający wpływ na tragiczne w skutkach zdarzenia drogowe. Zmienna aura dodatkowo może uprzykrzyć podróż, a tym samym bezpieczne dotarcie do celu. Dlatego należy zachować ostrożność i respektować ograniczenia prędkości na drodze.

Główną przyczyną wypadków drogowych ze skutkiem śmiertelnym,

Nasze bezpieczeństwo

Zadbajmy wspólnie

z winy kierujących, jest niedostosowanie prędkości do warunków ruchu. W przypadku potrącenia pieszego, nawet nieznaczne przekroczenie dopuszczalnej prędkości, zmniejsza szanse jego przeżycia. Pamiętajmy, że za każdym wypadkiem, zwłaszcza tym, gdzie ginie człowiek, kryje się niewyobrażalna tragedia ludzka, która dotyka zarówno bliskich zmarłego, jak i sprawcy.

Zgodnie z obo-



wiązującymi przepisami kierujący pojazdem jest obowiązany jechać z prędkością zapewniającą panowanie nad pojazdem, z uwzględnieniem warunków, w jakich ruch się odbywa, a w szczególności: rzeźby terenu, stanu i widoczności drogi, stanu i ładunku pojazdu, warunków atmosferycznych i natężenia ruchu. Ponadto powinien wziąć pod uwagę również inne czynniki, m.in.: umiejętności i doświadczenie w kierowaniu pojazdami, stres, zmęczenie, zażywane leki. Należy również pamiętać, że wraz ze wzrostem prędkości, w sytuacji nagłego zagrożenia, panowanie nad pojazdem staje się coraz trudniejsze. Kierujący, którzy nie będą stosować się do ograniczeń prędkości muszą liczyć się z konsekwencjami prawnymi.

Zbliżająca się wiosna, dłuższy dzień i coraz ładniejsza pogoda sprawiają, że niektórzy kierujący traktują sprzyjające warunki drogowe jak zielone światło dla szybkiej jazdy. Jednak statystyki pokazują, że najwięcej wypadków ma miejsce podczas dobrych warunków atmosferycznych, w ciągu dnia, na prostym odcinku drogi. Dane te świadczą o tym, że na bezpieczeństwo w ruchu drogowym największy wpływ mają decyzje podejmowane przez człowieka.

Użytkownicy Internetu nie zawsze zdają sobie z tego sprawę jak łatwo można stać się ofiarą oszustwa internetowego. Przekonało się o tym kilku mieszkańców gminy Lipnik. Oszuści często wykorzystując pośpiech, nieuwagę i naiwność ludzką doprowadzają do tego, że ich ofiary tracą znaczne środki finansowe. Robiąc zakupy za pośrednictwem sieci nie można zapominać o czujności i zachowaniu zdrowego rozsądku – szczególnie, gdy przeglądamy „wyjątkowe okazje”. Przestrzegając kilku podstawowych zasad można ustrzec się przed przykrymi następstwami nieuczciwej aktywności oszustów. Lepiej stracić kilka niepewnych okazji, niż raz dać się oszukać. Co należy zrobić zanim na naszym ekranie klikniemy ikonkę „kup teraz”? Trzeba:

- sprawdzić opinie o wybranym przez nas sklepie – wykorzystujemy do tego fora internetowe oraz serwi-

sy specjalizujące się w zbieraniu tego typu informacji,

- pamiętać, że sklep internetowy jak każda inna firma, musi posiadać numer telefonu stacjonarnego, adres i dane rejestracyjne – np. numery NIP i REGON, powinien być też zamieszczony nr KRS (Krajowy Rejestr Sądowy), który można zweryfikować on-line, np. pod adresem krs-online.com.pl,

- sprawdzić poprzez kontakt telefoniczny oraz e-mail wiarygodność sklepu,

- w razie jakichkolwiek podejrzeń, przynajmniej przy pierwszym zakupie, sprawdzić stan przesyłki w obecności kuriera,

- przed przesłaniem pieniędzy upewnić się, czy w naszej skrzynce poczty elektronicznej pojawiło się potwierdzenie zamówienia,

- korzystać z ofert sklepów, które oferują możliwość śledzenia statusu zamówienia.

Ważną sprawą jest fakt istnienia na stronie sklepu protokołu szyfrowania danych podczas dokonywania zakupów. Nie należy dokonywać transakcji przez tzw. „kupowanie poza aukcją” (oszuści najczęściej traktują serwis aukcyjny jako sposób pozyskania ofiary),

Po zakończonej aukcji należy oczekiwać kilka godzin i skontaktować się samemu ze sprzedającym w celu

potwierdzenia danych potrzebnych do dokonania przelewu, pamiętając, że błyskawicznie otrzymany po zakończonej aukcji e-mail może być spreparowany przez oszusta.

Cyberprzestępcy stosują odpowiednio sformułowane zwroty lub tworzą bardziej rozbudowane i złożone fabuły w celu wzbudzenia zaufania. Oszuści wykorzystują łatwowierność, chęć pomocy innym, szybkiego wzbogacenia, pośpiech, czy ciekawość. Musimy być świadomi, że nie pomogą nam żadne zabezpieczenia systemowe, jeżeli sami nie zachowamy należytej ostrożności i zdrowego rozsądku.

Pamiętajmy również o tym, że nad naszym bezpieczeństwem na co dzień czuwają funkcjonariusze Posterunku Policji w Lipniku, Lipnik 23A, tel. 47 805 25 11, 601 074 200, fax. 47 805 25 15, e-mail: lipnik@ki.policja.gov.pl. Kierownik Posterunku Policji podkom. Paweł Łasak, tel. 47 805 25 11, pełni dyżur w każdy poniedziałek w godz. 10:00- 14:00, dyżur dzielnicowego asp. Adam Kędziora, w każdy wtorek w godz. 08:00- 12:00, tel. 47 805 25 16, 723 200 965, e-mail: dzielnicowy.opatow7@ki.policja.gov.pl. Dyżur całonocowy: dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Opatowie, tel. 47 805 22 05, telefon alarmowy 112.

Monika Żurek,
rzecznik prasowa opatowskiej policji

GMINNY PUNKT
KONSULTACYJNO-INFORMACYJNY
PROGRAMU „CZyste Powietrze”

czystepowietrze.gov.pl
<http://www.wfos.com.pl>

GMINNA FOTOKRONIKA

ŚWIETLICA W USARZOWIE



GMINNA FOTOKRONIKA

ZA ZDROWIE PAŃ

